

# NITRANA, Wojtek

On był człowiekiem dobrym i czasami złym  
Gdy martwa już Szkolna zmieniła się w pył  
Złotym dodatkiem na niemieckiej spelunie  
Krzykiem radości w podatkowym tłumie  
Wolałby mieć swoją własną wersalkę  
Wolał co lajt czuć procentów smak  
Lecz buteleczki bez lepszych wiadomości  
Sprawiły to że nie ma go wśród nas  
Daleko od Krzyśka by czuć jego zapach  
Daleko od szczęścia gdy poza Szkolną spał  
Dla jego snuf w Zodiaku obiad grzali  
Kotleta I rybkę psznie sobie jadł  
Wolałby mieć swoją własną wersalkę  
Wolał co lajt czuć procentów smak  
Lecz buteleczki bez lepszych wiadomości  
Sprawiły to że wstąpił w niebios bram  
Prowadził działalność podatki wciąż płacił  
Odpocząć chciał tylko od tego w jakiś sposób  
Gdy wracał do knura ten zawsze go ululał i kończył się cykl na Trójkę jechać czas  
Wolałby mieć swoją własną wersalkę  
Wolał co lajt czuć procentów smak  
Lecz buteleczki bez lepszych wiadomości  
Sprawiły to Majorek już jest tam  
Wojtek, Wojtek  
Czekaj na nas tam  
Wojtek, Wojtek  
I na nas przyjdzie czas  
Wojtek, Wojtek  
Czekaj na nas tam  
Wojtek, Wojtek  
I na nas przyjdzie czas  
Wojtek, Wojtek  
Czekaj na nas tam  
Wojtek, Wojtek  
I na nas przyjdzie czas  
Wojtek, Wojtek  
Czekaj na nas tam  
Wojtek, Wojtek  
I na nas przyjdzie czas  
Wolałby mieć swoją własną wersalkę  
Wolał co lajt czuć procentów smak  
Lecz buteleczki bez lepszych wiadomości  
Sprawiły to że wstąpił w niebios bram  
Wolałby mieć swoją własną wersalkę  
Wolał co lajt czuć procentów smak  
Lecz buteleczki bez lepszej wiadomości  
Sprawiły to że nie ma go wśród nas